



ROOSEVELT, prezydent Stanów Zjednoczonych, rozpoczął już kampanię wyborczą.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



CLARK, ambasador angielski w Paryżu odbył konferencję z Lavalem w sprawie rozszerzenia sankcyj.

ROK XIII.

NIEDZIELA, 8 GRUDNIA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 342

PAT i PATACHON

NOWY GWIAZDKOWY ALBUM 1935.

NIEZNANE PRZYGODY dwóch przyjaciół ulubieńców całego świata

Najodpowiedniejszy upominek Gwiazdkowy

Cena 50 gr.

Do nabycia u wszystkich sprzedawców pism.

Do nabycia u wszystkich sprzedawców pism

RZĄD UCHWALIŁ AMNESTJĘ

dla przestępstw politycznych i kryminalnych, popełnionych do dnia 11 listopada r. b.

Warszawa, 8 grudnia.

(B) Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o amnestji, który w najbliższych dniach przesłany będzie do sejmu.

Projekt uchwalony dziś mówi mianowicie, że amnestją zostają objęte przestępstwa popełnione przed dniem 11 listopada r. b.

Amnestja odnieść się ma w zasadzie do wszystkich przestępstw kryminalnych i politycznych z pewnymi jednak wyjątkami. Wobec przestępstw politycznych amnestja idzie nieco dalej, aniżeli wobec przestępstw kryminalnych. Projekt przewiduje mianowicie, że całkowitemu darowaniu ulegają w przestępstwach politycznych kary do jednego roku więzienia lub aresztu. Wymiar kary od 1 do 5 lat więzienia w przestępstwach politycznych zmniejszony zostaje do połowy, a kary od 5 do 10 lat — o jedną trzecią.

Wymiar kar w przestępstwach kryminalnych ulega całkowitemu zniesieniu w wypadkach, gdy wymierzono do 6 miesięcy więzienia.

Przy wymiarach od 6 miesięcy do 3 lat kara ulega redukcji do połowy, a od 3 do 5 lat więzienia — o jedną trzecią.

Wedle uchwalonego dziś projektu wyjęto spod amnestji:

1. — wszelkie przestępstwa przeciwko głosowaniu do ciał publicznych (stawianie przeszkód w oddawaniu głosów

i t. d.).

2. — fałszerstwa pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych i narzędzi mierniczych.

3. — stręczenie do nierządu i wszelkie przestępstwa połączone z ciągnięciem zysku z nierządu uprawianego przez osoby drugie.

4. — zniesławienie w druku.

5. — przestępstwa na szkodę skarbu

państwa, samorządów publicznych, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych oraz wszelkich organizacji i instytucji, działających z udziałem finansowym skarbu państwa o ile przestępstw tych dopuścili się żołnierze lub urzędnicy państwowi.

6. — Amnestja nie stosuje się do wykroczeń z art. 56 prawa czekowego (wystawianie czeków bez pokrycia) oraz

7. — do zbrodni i występów przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Z reguły wyjęci są spod dobrodziejstwa amnestji wszyscy ci, którzy uchylają się od wymiaru sprawiedliwości. Ten ostatni przepis oznacza, że amnestja nie obejmuje emigrantów politycznych, o ile przed dniem jej wejścia w życie nie stawiają się do dyspozycji władz sądowych celem odbycia kary.

Napad bojówki endeckiej na wiec P.P.S.

Cztery osoby ciężko ranne, kilkanaście — lżej. — Aresztowanie 7 sprawców napadu

Łódź, 7 grudnia.

Wczoraj wieczorem, na ul. Senatorskiej, rozegrały się krwawe zajścia, które tylko dzięki szybkiej interwencji poli-

cji nie pociągnęły za sobą tragicznych skutków. Na godzinę 7-ą wieczorem, do lokalu przy ul. Senatorskiej 26, zwołany był wiec przez P. P. S. Na wiecu prze-

mawiać miał przybyły z Krakowa dr. Drobner, znany działacz socjalistyczny.

O godzinie 7-ej sala była już przepelniona. Obecnych było około 300 osób. Wiecej rozpoczął się spokojnie. Po zagajeniu, zaczął przemawiać dr. Drobner. W kilkanaście minut później, nagle wdarła się na salę bojówka „narodowców” z dzielnicy Chojny. Wtargnięcie ich było tak nagłe, że nim spostrzegli się obecni, bojówkarze już znajdowali się po środku sali, wznosząc okrzyki, tupiąc nogami i przeszkadzając w ten sposób mówcy.

Natychmiast zbliżyli się do nich członkowie milicji P. P. S., prosząc o uspokojenie się względnie opuszczenie sali. — I w tym momencie członkowie bojówki wydobyli t. zw. „paragrafy” t. j. laski, pałki gumowe i kastety i podczas gdy jedna część zaczęła bić obecnych, druga torowała sobie drogę do stołu przydykum rzucając przytem krzesłami. Na dodatek ktoś zgasił światło i w ciemnościach potoczyła się zaciekle walka.

Masakra trwała kilkanaście minut, nim przybyła zawiadzana policja, która natychmiast zaprowadziła ład. Do rannych wezwano pogotowie. Ciężko ranni zostali: Jan Haneman, Narutowicza 31 (odwieziony do szpitala), Jan Antczak, Pomorska 127, Józef Musielski, Piękna nr. 22 i Józef Wenerski, Marszałkowska nr. 28. Poza tem kilkanaście osób odniosło lżejsze rany i obrażenia. Wobec powyższego, policja rozwiązała wiec, aresztując 7-miu sprawców napadu. Dochodzenie w toku.

12-letni chłopiec ofiarą bójki

między dwoma awanturującymi się pijakami

Łódź, 8 grudnia.

(gr) W sieni domu przy ul. 6-go Sierpnia 98 trzech pijaków prowadziło ze sobą burzliwą rozmowę. Kiedy temperamenty coraz bardziej przybierały na sile, jeden z nich usiłował pobić swego przeciwnika, znacznie od niego słabszego.

Pijak, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rzucił się do ucieczki. Biegając naoslep, wpadł do mieszkania, w którym drzwi były uchylone.

Nagle rozległ się straszny krzyk młodego chłopca. Okazało się, że syn wła-

ściela mieszkania trafiony został dużym kubłem w głowę tak poważnie, iż stracił przytomność.

Do rannego, 12-letniego Zdzisława Sowińskiego zawiadzano pogotowie Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził kilka głębokich ran na czole.

W czasie dochodzenia ujawniono, iż rozjuszony pijak rzucił wślad za swym kompanem stojący w sieni kubek ze smieciami, gdyż nie mógł go dosięgnąć ręką, a chciał mu dać przyzwolitą nauczkę. Awanturnikami zajęła się policja.

Trzy pożary w dniu wczorajszym

Łódź, 8 grudnia.

(gr) — Wczoraj w godzinach popołudniowych centrala straży ogniowej wzywana była trzykrotnie do wybuchu pożarów w naszym mieście.

Pierwszy pożar powstał w mieszkaniu jednego z lokatorów przy ul. Podręcznej 31, gdzie od wadliwie urządzonego przewodu kominowego zapalił się sufit, przyczem ogień przeniósł się na niższe piętro.

Zaraz po powrocie tego pożaru oddział straży wkroczył na ul. Pomorska

49, gdzie również od pieca zapalił się sufit i podłoga. Akcja straży trwała przez blisko pół godziny.

Wreszcie, już pod wieczór, wybuchł pożar w fabryce przy ul. 11 Listopada 102, należącej do Kochańskiego.

W nieruchomości fabrycznej, na drugim piętrze zapalił się warsztat tkacki. Ogień przybrał od pierwszej chwili groźne rozmiary, jedynie dzięki natychmiastowemu przybyciu straży i energicznej pracy, zdołano zapobiec katastrofie do upływie godziny.

Robotnik wpadł do studni

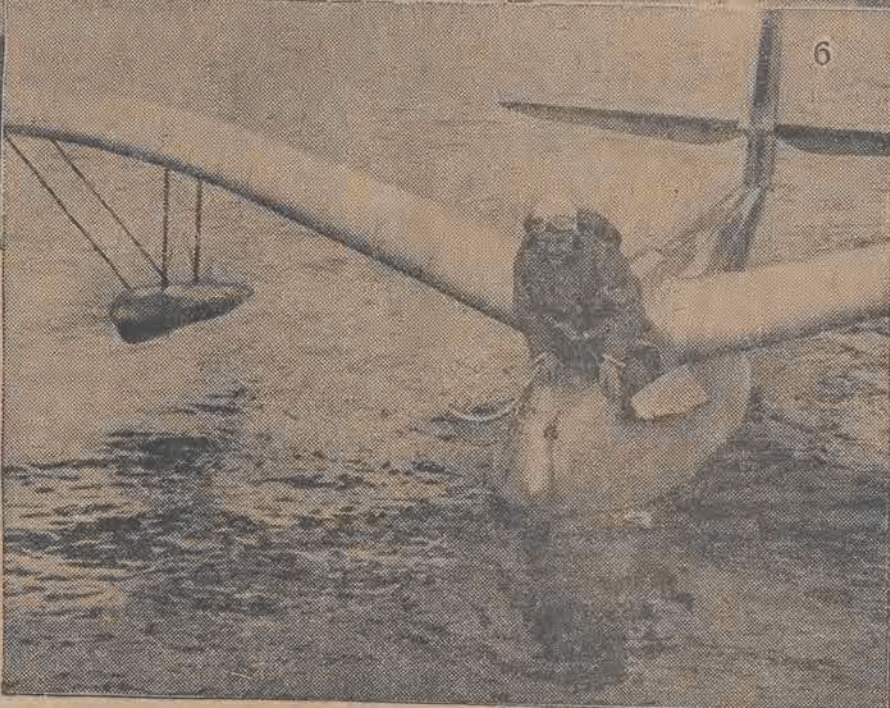
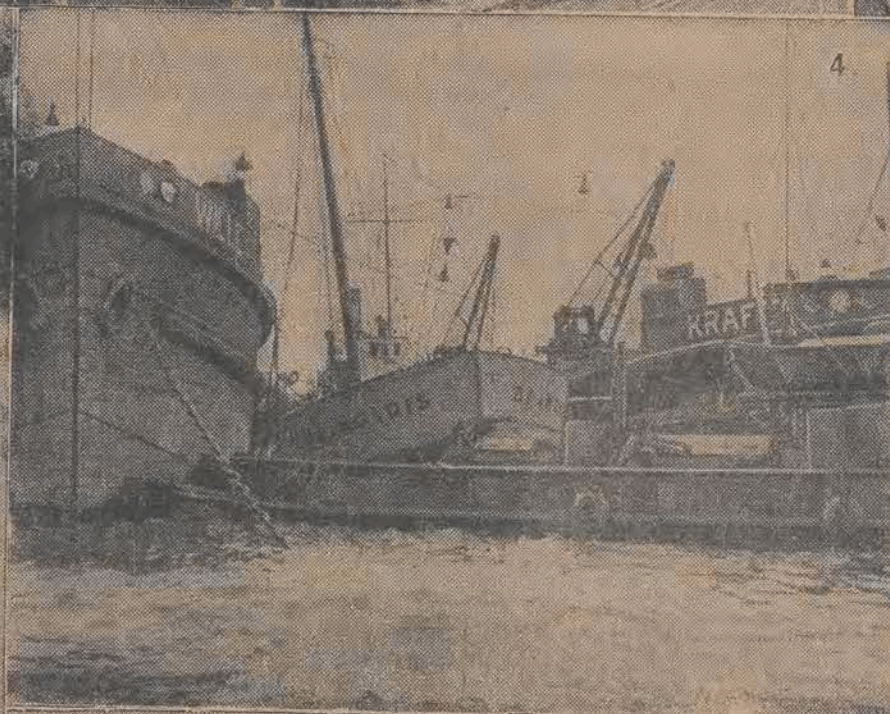
Nieszczęśliwy wypadek pod Łodzią

Łódź, 8 grudnia.

(gr) — W dniu wczorajszym wydarzył się tragiczny wypadek w osadzie Mieleszki pod Łodzią, dokąd zawiadzano pogotowie Czerwonego Krzyża.

Przy wierceniu studni zatrudniony był Franciszek Michalak, zamieszkały przy ul. Dolnej 6. Kiedy robota była już na ukończeniu oberwała się nagle ziemia i nieszczęśliwy robotnik spadł na dno studni.

Michalaka wydobyto ze studni. Dyżurny lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu i ogólne połuczenie, poczem przewiózł go do szpitala im. Prez. Mościckiego. Stan robotnika jest groźny.



Przez obiektyw fotografa

1. — MECHANICZNE DOJENIE KRÓW. W New Jersey, pod Nowym Jorkiem, zbudowano elektryczną karuzelę do dojenia krów.

2. — NAJMNIJSZE CIELE ŚWIATA. Na jednej z farm kalifornijskich urodziło się lilipucie ciele, którego wzrost nie przekracza 20 centymetrów, a waga 9 kg.

3. — ZMARŁY B. CESARZ ABISYŃSKI. B. cesarz etiopski Lidz Jassu, zmarły nagle, a jak zapewniają źródła włoskie, otruty przez negusa Halle Selassie.

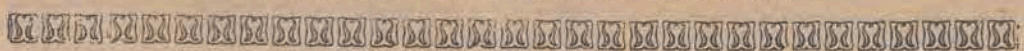
4. — WYDOBYCIE ZATOPIONEGO STATKU. Przed kilkunastu dniami zatonał niemiecki statek „Brandaris”. Obecnie wydobyto go przy pomocy dźwignów.

5. — TANIEC ZŁYCH DUCHÓW. Obrzędowy taniec „złych duchów” papuasów z Nowej Gwinei w oryginalnych kostiumach rytualnych.

6. — PRÓBA SZYBOWCÓW WODNYCH. Inżynier Jacob skonstruował szybowiec wodny i odbywa z nim obecnie próby przy pomocy hydroplanu.

7. — KOZA - akrobatka.

8. — AMATORSKIE MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE. W Kopenhadze odbyły się wielkie zawody zapaśnicze amatorów o mistrzostwo Europy. Na zdjęciu widzimy piękną sytuację z walki amatorów zapaśniczych.



Codzienna nowelka „Expressu“

W nocnym lokalu

Harry Smith wszedł do najelegantszej restauracji londyńskiej w wesołym nastroju. Spodziewał się, że wesoło się zabawi.

Umówił się dziś z tancerką, występującą w tym lokalu.

— Jaka czarująca kobietka. Jaka elegancka, miła, piękna! Szkoda, że musi się marnować w tym lokalu — rozmyślał o niej.

Zdjął płaszcz i wszedł na salę.

Stolik był już dla niego zarezerwowany.

Obok nakrycia leżały orchidee, tak jak zarządził.

Usiadł i obejrzał się dokoła.

Ze zdumieniem zauważył przy sąsiednim stoliku panią Robertson. Była bardzo elegancko ubrana.

— To dziwne, że starzejące się kobiety mają jeszcze tyle pretensji — pomyślał. — Czy to wskazane, by w jej wieku jeszcze odwiedzać nocne lokale?

Tok jego myśli przerwało przyjście młodej tancerki.

Z zadowoleniem spojrzał na jej postać.

Była istotnie piękna.

Dziwne doprawdy, że musiała występować w lokalu jako tancerka — pomyślał znowu. — Postara się, by zmieniła zawód. Przecież nie ulega kwestji, że ona go kocha.

— Wspaniale pani dziś wygląda, pan no Lili — rzekł, witając się. — Pani mi podaruje cały wieczór, prawda?

— Ależ tak, tylko jeden raz muszę zatańczyć z Karolem.

— Karol? Któż to taki?

— Ten tancerz — wskazała ruchem głowy na stolik, przy którym siedzieli zawodowi tancerze, produkujący się w tym lokalu.

— Ależ to doprawdy skandal, że pani musi tańczyć z jakimś gigolo...

Lili westchnęła lekko.

Zaczeliby swobodnie rozmawiać.

W pewnej chwili Lili spytała:

— Kto to jest ta starsza pani, która nas ciągle obserwuje?

— Prawda, że to wstyd, gdy starsza pani tak się zachowuje? To jest wdowa po moim przyjacielu. Ten biedak Robertson z pewnością przewróciłby się w grobie, gdyby wiedział, jak ona spędza czas.

To bardzo smutne, że taki elegancki mężczyzna musi tańczyć w lokalu restauracyjnym — wzdychała pani Robertson.

Młody tancerz opowiedział jej o sobie.

— Ale oczywiście, śmierć krewnych, strata majątku... Teraz rozumiem... — wzdychała ciągle.

Karol prawił jej komplementy.

Pani Robinson była zachwycona. Jak on wspaniale tańczy. Jak ją adoruje. Nie ulega kwestji, że jest w niej zakochany.

Trzeba mu dopomóc wyrwać się stąd!

— Pan zarezerwował dla mnie cały wieczór, prawda?

— Ależ naturalnie. Tylko jeden tancerz z moją partnerką. Pani rozumie. Przykry obowiązek.

— Ależ to doprawdy skandal, że pan musi tańczyć z zawodową tancerką!

Potoczyła się wesoła rozmowa.

W pewnej chwili Karol spytał:

— Nie wie pani, kim jest ten starszy pan, który nas tak obserwuje?

— Prawda, że to wstyd, gdy starzejący się mężczyzna tak się zachowuje — odparła.

A jednocześnie pomyślała:

— Biedna pani Smith, przewróciłaby się w grobie na widok swego podstarzałego męża, romansującego z tancerką!

Lili opuściła swego towarzysza. Karol zaś swą towarzyszkę. Po chwili stłumiono światło.

Wszyscy spoglądali na nich. Byli piękni, młodzi.

Karol w tańcu przechylił się do swej partnerki i szepnął:

— Ile ci da twój stary za wieczór?

— Myślę, że dziesięć.

— To świetnie! Ja myślę, że moja stara nie da mi więcej niż pięć.

— Nie szkodzi. To nam wystarczy, prawda? Jak ja cię kocham, Karolu.

Pat i Patachon



Ras Olala: — Łobuzy przekłete!... Ja ich nauczę!... O, niech tylko dostaną się w moje ręce!... Kości im połamię!... Mnie wpakować do więzienia!... Ale nie jestem w ciemie bity!... Jakoś wydostanę się z tego lochu!... Grunt, żeby teraz uciec niespostrzeżenie...



Ras Olala: — Witam pana!... Zamach na Negusa nie udał się przez tych lajdaków Pata i Patachona!... Jak pan widzi, wsadzili mnie do więzienia!... Ale ja ich nauczę!

Lotnik: — I ja na nich poluję!... Wyobraź pan sobie, że wpakowali mnie do mrowiska! Dziś jeszcze twarz mam spuchniętą!



Pat: — Sądzę, że napis jest wyraźny: „Hrabiowie Pat i Patachon poszukują lokaja!“ Dostaliśmy przecie sowitą nagrodę za uratowanie życia Negusowi, więc możemy sobie żyć jak hrabiowie!

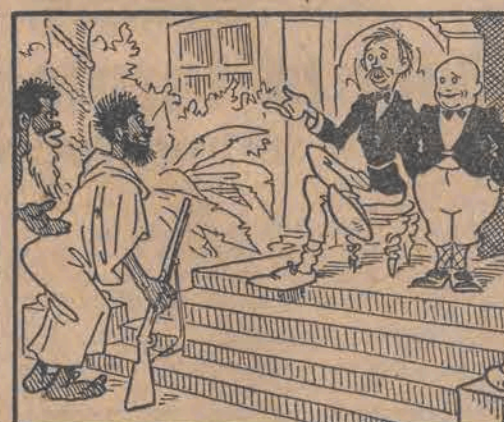
Patachon: — Pospiesz się, bo kapusta stygnie na stole...



Pat: — Hm... Więc chcecie u nas zostać lokajem?... A od czego wam tak broda posiwiła, skoro czuprynę macie jeszcze czarną?

Lokaj: — Broda?... Niby moja broda? He... To... To... od reumatyzmu... tak...

Patachon: — No, dobra!... Weźmiemy was na próbę!... Grunt, żeby żarcie było smaczne!



Lokaj: — Przyprowadziłem właśnie mojego krewniaka, najlepszego myśliwego w całej okolicy... On panów hrabiów poprowadzi na polowanie...

Pat: — Wyśmienicie!... Faktycznie, jako hrabiowie powinniśmy od czasu do czasu urządzać polowania na mniej niebezpieczne zwierzątka...



Pat: — To się nazywa prawdziwe życie hrabiowskie!... Nigdy nie przypuszczałbym, że to jest takie przyjemne... Człowiek sobie siedzi na garbie i nic nie robi!

Patachon: — Jeżeli chodzi o mnie, to pracuję bardzo ciężko: — dziś skonsurowałem już dwie porcje kapusty z bananami...



Lokaj: — A teraz dość tej komedji!... Oto dowiedźcie się kim jestem naprawdę!

Patachon: — Rety!... Ras Olala!...

Myśliwy: — Ja również chyba mogę już zdjąć perukę...

Pat: — Rety!... Szanowny pan lotnik!... Jak zdroweczko?



Lotnik: — Panie generale, oto ci dwaj, którzy pokrzyżowali nasze plany. Co z nimi uczynić?...

General: — Narazie wpakować do więziennego namiotu!... Niechaj dwóch żołnierzy z karabinami pilnuje ich przez całą noc!... A jutro rozstrzelamy tych gądków, żeby wszyscy mogli przyrzec się tej egzekucji!...



Pat: — Nie można powiedzieć, żeby nam się ostatnio świetnie powodziło... Ale trzeba korzystać, póki te Włosiaki śpią...

Patachon: — Masz rację... Zwiążemy tych śpiochów i jazda!... Mówiąc prawdę, wcale mi nie zależy na tem, żeby jutro spoczywać na cmentarzu.



Pat: — Pssst... Cały obóz śpi... Musimy przekraść się niespostrzeżenie... Chodź prędzej!... Czemu się zatrzymałeś?

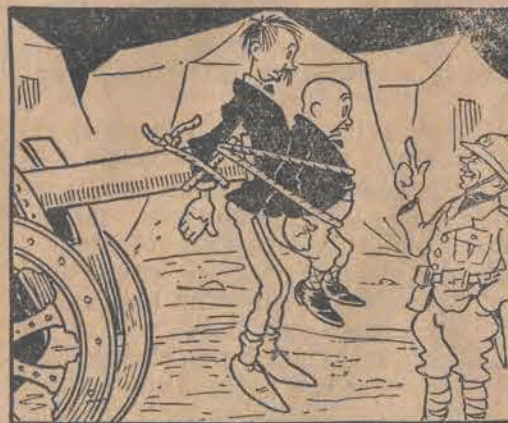
Patachon: — Strasznie jestem głodny... Z tego namiotu dolatuje przyjemny zapaszek. Sądzę, że to ich śpiżarnia!... Może wstąpimy na chwilę?



General: — Stój!... Ręce do góry!... Warta!... Do mnie!...

Pat: — Panie naczelniku... Niech się pan naczelnik nie fatyguje... Myśmy wpadli tylko na chwileczkę...

Patachon: — Chcieliśmy tylko... zapytać... jak pan naczelnik się czuje?...



Żołnierz włoski: — No, chłopcy, teraz już wszystko przepadło... Jutro o świcie początek kanonady będzie waszym końcem...

Pat: — Nam się wcale nie spieszy... Możeby pan tak zaczął strzelać do poludni?

Patachon: — A czy przed śmiercią będzie jeszcze jaki posiłek?